

DOMINIK OPOLSKI

ur. 1946; Michów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Aleksander Rozenfeld, tomik wierszy "Poczekalnia"

Pełnowymiarowy debiut - „Poczekalnia”

Z tytułem „Poczekalnia”[działy się] przedziwne sprawy mianowicie: Olek Rozenfeld namówił mnie, żebym to złożył w Wydawnictwie Literackim i miałem się skontaktować z zapowiadzanym przez niego już panem Markiem Halawą, redaktorem Wydawnictwa Literackiego. Pojechałem do Krakowa spotkałem się z Halawą, złożyłem tekst. Wiem, że był już przygotowany wtedy donos z Lublina, niezjący już – Henryk Makarski, milicjant wtedy i tak zwany poeta. Złożył donos w Wydawnictwie Literackim, że tutaj nie powinni tego wydawać. Oczywiście dowiedziałem się od Marka Halawy, że ta umowa, która miała mi być mi przysłana została zniszczona i odesłano mi tekst. Byłem na takim spotkaniu literackim w Częstochowie, które organizował tutejszy absolwent matematyki, a zarazem piszący Wojtek Pestka, a teraz gdzieś ze Zbyszkiem Frączkiem współpracuję w tym jego piśmie. I tam poznałem człowieka o nazwisku Wojciech Bukat, redaktor MAW-u, czyli Młodzieżowej Agencji Wydawniczej. I ktoś tam zadenuncjował mnie temu Wojtkowi i miałem ze sobą ten tekst i dałem Wojtkowi wieczorem maszynopis. Rano powiada mi: „Za trzy miesiące masz książkę... szybko pójdzie to”. Okazało się, że książka była za półtora roku, bo przeleżało to w cenzurze dosyć długo i było tam sto dwadzieścia osiem ingerencji cenzorskich na sześćdziesięciu kilku stronach maszynopisu, bo tekst był zapisany nie każda część osobno, tylko z dziesięć poematów było.

Cała seria tak zwanych debiutów MAW-owskich ukazywała się w nakładzie pięć tysięcy egzemplarzy. Natomiast mój tomik ukazał się w nakładzie tysiąc pięćset egzemplarzy. I kiedy dostawałem ten pierwszy egzemplarz – tak zwane autorskie jaskółki. Nakład był tysiąc pięćset egzemplarzy.

Byłem tam ze Zbyszkiem Frączkiem, wtedy w Warszawie spotkaliśmy się w nowym wyrazie dzieła wtedy i poszliśmy do tego MAW-u obaj Zbyszek pyta sekretarką, wtedy była niejaka pani Marta Wróblewska, na nawiasem mówiąc córka owego malarza Andrzeja Wróblewskiego, matka jej historyk sztuki. I pyta Martę Zbyszek: „A dlaczego... jego tomik ukazał się w nakładzie tysiąc pięćset, a nie pięć tysięcy jak

tamte”. I Marta odpowiada – „Z szacunku dla autora zmniejszono nakład”. [Gdyby] ukazało się w Krakowie, gdyby Wydawnictwo Literackie to wydało to bez wątplenia było by to lepiej zauważone. Natomiast to Wydawnictwo Młodzieżowe, to tak sobie. Po tych tylu ingerencjach cenzorów, Wojciech Bukat powiada: „No ja już chciałem zrezygnować, tyle ingerencji było w całości, niektóre fragmenty pospadały”, ale on powiada: „Lepiej zaistnieć okaleczonym niż wcale”.

[Nakład] rozszedł się dosyć szybko, potem jakieś były realizacje teatralne wspólne. To [chyba] Magda Jankowska mówiła, [że] gdzieś na jakimś festiwalu, sympozjum był taki spektakl z tekstów Bogdana Loebłaj i moich tekstów z tej „Poczekalni” właśnie.

Data i miejsce nagrania	2012-04-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Joanna Majdanik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"